Opłata pocztowa uiszczona gotowką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK

14. PAŹDZIERNIKA 1921.

NR. 234. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Wypływamy!

Rada Ligi Narodów przyznaje nam Rybnik, Pszczynę, Katowice, Królewską Hutę. — Bytom pozostaje przy Niemczech.

Zasługą min. Michalskiego — bez względu na los, jaki spotka niektóre jego projekty reform — pozostanie fakt, że zdołał spopularyzować w społeczeństwie myśl ratowania skarbu państwa kosztem choćby największych ofiar. Wszyscy jego poprzednicy byli niepopularni, mimo, że (a może właśnie dlatego) dochody czerpali głównie z drukowania banknotów i oszczędzali portfele podatników. P. Michalski zażądał wielkiej daniny majątkowej (podobno ma dać ona państwu około 80 miliardów), zapowiedział bezlitosne oszczędności, co również odbije się niekorzystnie na budżetach wielu ludzi, ogranicza faktycznie Sejm w prawie wydatkowania, czyniąc je zawisłem od zgody rządu, uzurpuje sobie nadzwyczajną władzę wobec swych kolegów ministrów w zakresie finansowym (utworzenie każdego nowego urzędu zależeć będzie od jego zgody), targa się na wielkie świętości stronnictw: reformę rolną i 8-godzinny dzień pracy — słowem żąda ofiar od wszystkich, od Sejmu, ministrów, ludzi bogatych, robotników i chłopów — a mimo to pozostaje ministrem popularnym, a jego program mimo różnych wad, które stronnictwa w nim wytykają — jest dziś wprost platformą polityczną całej patryotycznej i poważnie o sprawach publicznych myślącej części społeczeństwa, bez względu na stronnictwa. Tego cudu dokonał minister skarbu swą odwagą, szczerością, zapałem do pracy i wiarą w postawiony sobie cel: uzdrowienie finansów państwa. Opinia narodu czuje instynktownie, że to jest człowiek, który nie będzie robił ustępstw na prawo i na lewo, nie będzie trzciną chwiejącą się, jak p. Steczkowski i nie będzie dla uratowania teki uprawiał demagogii. I to wystarcza, by mu zjednać zaufanie najszerszych kół. Sejm jest faktycznie dzisiaj sterroryzowany przez opinię publiczną, która żąda od posłów, by umożliwili p. Michalskiemu pracować. Wiemy, że popularność p. Michalskiego nie wytrzyma próby, gdy trzeba będzie płacić wysoką daninę majątkową i inne podwyższone podatki, jednak to obecne powszechne uczucie zadowolenia, że znalazł się wreszcie u nas minister skarbu na serio — jest objawem wysoce pocieszającym. Dowodzi ono, że kraj ma dość bezrządu i słabej egzekutywy podatkowej, a tęskniąc za uporządkowanym skarbem, uznaje także potrzebę ofiar podatkowych. Silny skarb — to był w dawnej Polsce ideał nieurzeczywistniony od XVI. wieku, mimo nawoływań statystów. Obyż wreszcie zaczął się teraz realizować.

Z projektów ministra upadnie, zdaje się, projekt przedłużenia drogą dobrowolną dnia roboczego. Nie dlatego, by ten projekt był niesłuszny, bo przecież traktować go trzeba nie jako zasadę socyalno-polityczną, ale jako ofiarę, jako nadzwyczajny wysiłek celem ratowania państwa. Żołnierz nie pyta o długość dnia, gdy toczy się bitwa z wrogiem. Nie powinien się pytać i żołnierz pracy. Jednak w dyskusyi sejmowej słusznie zauważono, że praktyczny rezultat takiej reformy byłby bardzo problematyczny. Wszak u nas niema dość warsztatów pracy, wszak mamy bezrobotnych, zmniejszone ilości dni roboczych w tygodniu i t. d. Pomnażać więc ilość pracy, gdy niema jej gdzie i czem zatrudniać — nie jest chyba wskazanem.

Z ciekawością oczekuje społeczeństwo konkretnego projektu rolnego od nowego ministra. Jego zapowiedzi w tej sprawie są dość niejasne. W każdym razie jasnem jest, że tempo wykonania reformy rolnej będzie podporządkowane wymogom finansowej natury. Jest to zasada słuszna i trudno będzie stronnictwom ludowym ją odrzucić. Wszak i chłop jest już mocno niezadowolony z obniżenia waluty i stawia potrzebę ustalenia jej kursu na pierwszym planie.

Odzywają się oczywiście także głosy niezadowolone z ministra skarbu. Grünbaum. Diamand, Rauch, Kolischer... Od tych urodzonych „finansistów“ p. Michalski nie zyska oklasków. Może się zresztą bez nich obejść. Bo wszak z całego kraju płyną do niego adresy, obiecujące mu poparcie polskich kół społecznych w jego herkulesowej walce z hydrami deficytowemi. Pięknie mówi adres warsz. „Zjednoczenia polskich Stowarzyszeń“: „Mowa programowa ministra zawierająca radykalny program sanacyi finansów splata się z dźwiękami męskiego ducha obywatelskiego w potężny akord wiedzy, woli i nadziei, odbiła się radosnem echem, zwiastując nową erę w naszych stosunkach wewnętrznych i w mocarstwowem stanowisku Polski“.

Gdy Sejm będzie we czwartek kontynuował debatę nad projektami skarbowymi, decyzya o G. Śląsku będzie mu już znana. Załatwienie tej kwestyi, przyznanie nam pokaźnej i bogatej części starego piastowskiego dziedzictwa — będzie momentem przełomowym w naszych niepodległych dziejach. Staniemy z powrotem nad Odrą, skąd przed 700 laty rozpoczęliśmy nasz państwowy odwrót. Gospodarcza nasza przyszłość będzie zapewniona. W tych historycznych chwilach oby Sejm dostroił się do diapazonu polskich serc i z obywatelską gorliwością, bez swarów partyjnych, z równą p. Michalskiemu energią zabrał się do pracy nad uporządkowaniem tej Polski, której granice znowu się rozszerzają, przygarniając tysiące najwierniejszych synów. Idziemy znowu na zachód! Dzieje się coś prawie niepojętego. Niechże w te dni uderzą nasze serca nietylko dumą i radością, ale i poczuciem spotęgowanej odpowiedzialności za losy tego narodu. Ten nowy, silny wstrząs powinien przeczyścić również atmosferę naszego Sejmu. Wszak wypływamy z mętnych wód niepewności granic, chaosu gospodarczego, ruiny walutowej, wszak ustala się nasza pozycya w Europie, wzmacnia nasza i obcych wiara w przyszłość Polski. Wypływamy na spokojne wody, wypływamy powoli i z trudem, wypływamy z bagna intryg dyplomatycznych i nieporządku wewnętrznego.

Oderwanie się Tyrolu od Austryi?

Od kilku dni obiegają prasę środkowo-europejską alarmujące wieści, których źródła trudno dociec, a które odnoszą się do rzekomo postanowionego przez pewne sfery w Tyrolu oderwania się od republiki austryackiej a przyłączenia do Rzeszy niemieckiej wogóle, względnie do Bawaryi. Aczkolwiek wieści te nie znajdują oficyalnego potwierdzenia, jednakże ze względu na obecną sytuacyę w Austryi i na Węgrzech, warto im parę chwil uwagi poświęcić.

Aby sobie zdać sprawę z tej sytuacyi, musimy wziąć na uwagę zarówno intrygi karlistów na Węgrzech, jakoteż intrygi legitymistów wiedeńskich, którym sekundują tamtejsi komuniści, dążący, podobnie jak tamci, do rozbicia dzisiejszej Austryi. Gdy zaś dodamy do tego oddawna istniejącą w Tyrolu zasadniczą chęć oderwania się od Wiednia, to zrozumimy, że na takiem tle powstawać mogą nawet tak fantastyczne pogłoski, jak ta, że nastąpi wkrótce restauracya Wittelsbachów, którzy obejmą władzę nad Bawaryą i połączonym z nią Tyrolem, lub też, że zasiądą na tronie wskrzeszonej w miniaturowych rozmiarach monarchii austro-węgierskiej.

Dzienniki niemieckie, zostające w kontakcie z centralnym rządem Rzeszy, notując powyższe wieści, zaprzeczają, jakoby sfery miarodajne w jakikolwiek sposób traktowały z przedstawicielami Tyrolu w sprawie jego przyłączenia do Niemiec. Zamiast jednak stanowczem oświadczeniem położyć kres krążącym bajkom, powtarzają je i dają do zrozumienia, że mają one źródło w machinacyach Francyi, specyalnie zaś w agencyi (Nachrichtenbureau), założonej za pieniądze francuskie w Monachium. Z tem podejrzeniem, rzuconem na Francyę, pozostaje jednak w jaskrawej sprzeczności fakt, stwierdzony nawet przez „Berliner Tageblatt“, że ruchem separatystycznym w Tyrolu kieruje kilka osobistości, pochodzących z Rzeszy niemieckiej. Między niemi stać ma na pierwszem miejscu major Pabst, jeden z najgorliwszych współpracowników Kappa w jego osławionym „putschu“.

Bądź jak bądź, wychodzą teraz na jaw ujemne strony traktatu S. Germain, między któremi stworzenie nieudolnej do życia, obecnej Austryi, zajmuje ważne miejsce. Żyć ten potworek polityczny nie może, ale za to jest źródłem ciągłego niepokoju politycznego, bo jego części składowe z natury rzeczy grawitują ku Rzeszy niemieckiej, a na połączenie z nią Austryi ententa w żaden sposób zgodzić się nie może. n.

Kompromis w sprawie zach. Węgier.

Budapeszt. (E. E.) Dzienniki tutejsze donoszą, że do tej chwili niema jeszcze wprawdzie wiarygodnych wiadomości o przebiegu i wynikach konferencyi w Wenecyi, sądzą jednak, że Austrya skłania się do pozostawienia Szopron (Oedenburg) przy Węgrzech, o ileby plebiscyt przeprowadzony w tem mieście i jego okolicach pod kontrolą koalicyi, wypadł na korzyść Węgier.

KRÓL SERBSKI ZAMIERZA ABDYKOWAĆ.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. „Chicago Tribune“ donosi, że król jugosłowiański Aleksander w dłuższej konferencyi z Pasiczem zakomunikował temuż swoją decyzyę zrzeczenia się tronu na rzecz swojego brata, księcia Jerzego.

Rozstrzygnięcie nastąpiło.

O godz. 1.45 w nocy „East Express“ podał następującą wiadomość o rozstrzygnięciu sprawy górnośląskiej przez Radę Ligi narodów:

We środę po południu odbyło się ostatnie, krótkie, formalne posiedzenie Rady Ligi narodów w sprawie górnośląskiej, zakończone o godz. 5.30 podpisaniem protokołu zawierającego rozstrzygnięcie. Protokół podpisali wszyscy członkowie Rady Ligi w liczbie ośmiu, poczem odpis wysłano do Paryża przez umyślnego kuryera Briandowi, jako przewodniczącemu Rady najwyższej.

Sekretaryat Rady Ligi ogłosił komunikat o rozstrzygnięciu tej treści, iż Górny Śląsk podzielony został na zasadzie kompromisu.

Niestety, niedokładności w depeszy nie pozwalają odtworzyć dokładnie jej brzmienia, pewnem jest tylko to, że Polska otrzymała powiaty: Rybnik, Pszczynę, Katowice i Królewską Hutę. Bytom miasto i powiat pozostały przy Niemczech. Decyzya co do północno-wschodnich części pow. Lublinieckiego i Tarnogórskiego ma dopiero zapaść.

Komunikat wspomina dalej o komisyi trzech, szczegółów jednak, z powodu zniekształcenia depeszy, nie można było odtworzyć.

Poniżej podajemy wiadomości z dnia, poprzedzające depeszę East Express'u:

Warszawa. (Tel. wł.) We wtorek w południe członkowie Rady Ligi narodów zebrali się na prywatne narady w willi R. Bourgeois'a, poczem udali się do lokalu Rady Ligi narodów, gdzie o godz. 6.45 rozpoczeło się urzędowe posiedzenie Rady w nieobecności sekretarzy i tłómaczy. Trwało ono dwie godziny i było tak dalece poufne, że żadnego komunikatu z obrad nie wydano. Jedynie jeden z sekretarzy Rady oświadczył, że decyzya w sprawie G. Śląska już zapadła.

Decyzya jeszcze nieogłoszona.

Sprawa ogłoszenia decyzyi Rady do tej chwili nie jest ustalona. Prawdopodobnie Rada ogłosi swą decyzyę dopiero po zakomunikowaniu jej Radzie najwyższej oraz rządom: polskiemu i niemieckiemu, ażeby one mogły zarządzić środki zapobiegawcze, umożliwiające wykonanie tej decyzyi. W kołach paryskich twierdzą, że decyzya Rady najwyższej zostanie ogłoszona w drodze dyplomatycznej. Briand ma zawiadomić inne rządy alianckie, które udzielą ogólnych wskazówek swoim oddziałom wojskowym na G. Śląsku, oraz swoim przedstawicielom. Rządy te poczynią wspólne kroki w Warszawie i Berlinie dla wykonania decyzyi Rady.

Podział G. Śląska na 3 strefy?

Środowy „Berl. Tageblatt“ i dzienniki niemieckie, które wyszły w środę w południe, twierdzą, że **decyzya Rady dzieli G. Śląsk na trzy części. Mianowicie okręg pszczyński i rybnicki zostanie przydzielony Polsce, a okręg przemysłowy Gliwice, Katowice, Bytom i Król. Huta ma być przydzielony również Polsce, ale tworzyć ma samorządną jednostkę gospodarczą, reszta zaś obszaru ma przypaść Niemcom.** Na terytoryum samorządnem **Polska ma otrzymać zarząd kolejowy, liczba wojsk ma być podniesiona, a koszta ich ma ponosić Polska,** ustanowiona ma być jednostka monetarna, a najwyższą instancyą gospodarczą ma być zarząd międzynarodowy.

„Deutsche Allg. Zeitung“ donosi z Genewy, że położenie w dalszym ciągu jest bardzo poważne. **Są powody do twierdzenia, że Niemcy stracili Rybnik, Pszczynę, części powiatu tarnogórskiego, lublinieckiego, połudn. wschodnie części bytomskiego, tudzież okręg katowicki i Królewską Hutę.** Jest bardzo możliwem, że w ostatniej chwili zajdą jeszcze pewne zmiany, jednakże nie wpłyną one wiele na zmianę powyższego projektu.

Anglia zachowała bezstronność?

„Daily Telegr.“ twierdzi, że powtarzające się pogłoski, jakoby Anglia usiłowała wpływać na stanowisko Ligi narodów w sprawie G. Śląska, są zgoła bezpodstawne. Zarówno **Lloyd George, jak jego koledzy, zaznajomią się z projektem w Radzie Ligi narodów dopiero po otrzymaniu urzędowego doniesienia Rady o decyzyi. Rząd angielski uszanuje każdą decyzyę Rady zgodnie z** uchwałą paryską. Usiłowania Niemiec, ażeby zmienić to stanowisko, pozostaną bezskuteczne.

Zaniepokojenie w Berlinie.

W Berlinie panuje w sferach politycznych bardzo silne zaniepokojenie. We wtorek wieczorem odbyła się Rada gabinetowa, a posiedzenie komisyi zagranicznej Reichstagu odroczono wobec braku wiadomości z Genewy.

Ostatnie wiadomości.

Ostatnie wiadomości, jakie nadeszły do Warszawy, zostały wysłane z Genewy w środę o godz. 4 rano. Według tych wiadomości Rada Ligi narodów ma jeszcze obradować w środę. Nie jest wykluczonem, że projekty uregulowania granic G. Śląska mogą ulec pewnej zmianie, przeto wszelkie pogłoski o rzekomo zapadłej decyzyi na razie są przedwczesne. Nie ulega kwestyi, że za kulisami starają się oddziałać na powzięcie uchwał Rady bardzo silne wpływy.

Co przypadnie Polsce?

Według pogłosek ma przypaść Polsce powiat pszczyński w całości, powiat rybnicki (którego skrawek północny ma być przydzielony Niemcom), Katowice miasto i Katowice powiat, Królewska Huta i południowo-wschodnia część powiatu bytomskiego bez Bytomia, znaczne części powiatu tarnogórskiego z miastem Tarnowskie Góry, a wreszcie części powiatu lublinieckiego, przyczem los samego Lublińca nie jest jeszcze ustalony, ale prawdopodobnie przypadnie Niemcom.

Dla lepszego zoryentowania się podnoszą, że linia kolejowa Raciborz—Gliwice została definitywnie przyznana Niemcom, a granica przyznana Polsce biegnie na południe od tej linii w ten sposób, że po stronie niemieckiej zostawia Bytom i Zabrze.

Definitywne rozstrzygnięcie jeszcze nieznane.

To są ostatnie wiadomości, które nadeszły do Warszawy w środę wieczorem. Podkreślam — dodaje nasz korespondent — **że wiadomości te nie są ostateczną decyzyą.** Tak samo przedwczesne są jeszcze pogłoski o dalszem postanowieniu zarówno Rady Ligi, jak Rady najwyższej. Zdaje się, że doniesienia dzienników niemieckich, które w środowej prasie berlińskiej porannej i południowej uporczywie twierdzą, że G. Śląsk został podzielony na trzy części, są tendencyjnem suggerowaniem Radzie Ligi narodów intencyi rządu niemieckiego. Projekty te zbiegają się bardzo z projektem Rady Ligi narodów, złożonym przez Hymansa, jednakże kwestya mandatu międzynarodowego, jak słychać, upadła kategorycznie już we wtorek w Radzie Ligi.

Co powie Polska?

Trudno przewidzieć, jak zachowa się **rząd polski wobec decyzyi Rady Ligi. Nie jest** wykluczonem, **że na obrady Rady najwyższej wyjedzie min. Skirmunt. W każdym** razie społeczeństwo już dziś musi się kategorycznie dopominać od rządu polskiego, **ażeby prawa mniejszości polskiej w pozostałych na Śląsku częściach pod niemieckim zarządem, zostały należycie zagwarantowane.**

Zabezpieczyć prawa Polaków w Niemczech!

Przypominamy, że do ludności polskiej w Prusiech Wschodnich nie odnosi się traktat wersalski o mniejszościach narodowych i że ludność ta po plebiscycie przeprowadzonym dn. 11 lipca 1920 narażona byłaby na bardzo wielkie prześladowania; **należy więc obecnie domagać się od rządu, ażeby korzystając z nadarzającej się sposobności, zabezpieczył w drodze umów międzynarodowych prawa ludności zarówno na G. Śląsku, w Prusiech Wschodnich, a także na emigracyi polskiej ludności w Westfalii.**

Berlin. (E. E.) Biuro Wolffa podaje w przeciwieństwie do innych doniesień, że **Polsce przypaść mają definitywnie powiaty: pszczyński, rybnicki, część powiatu katowickiego z miastem, dalej wschodnie części powiatu bytomskiego, tarnogórskiego i lublinieckiego, wszystkie jednakowoż bez miast. Zdaje się ponadto, że przyznaną zostanie Polsce i Królewska Huta.**

Londyn. (E. E.) Angielskie dzienniki donoszą, **że komisya czterech rozstrzygnęła już sprawę górnośląską. Tak Balfour, jak i Bourgeois rozstrzygnięcie to w zasadzie już przyjęli.** Przedstawiciele Włoch czynili wprawdzie pewne zastrzeżenia, ale raczej dla efektu zewnętrznego, niżeli dla rzeczy samej. „Daily Chronicle“ zaprzecza stanowczo, by ktoś (oczywiście Anglia) wywarł wpływ na uchwałę Rady Ligi narodów.

Podział terenu przemysłowego.

KOMBINACYA OBU LINII SFORZY.

Genewa. P. A. T. Szwajc. Agencya telegraficzna donosi: Rada Ligi narodów zajmuje się dzisiaj kwestyą G. Śląska. Oficyalnego komunikatu nie wydano. Mimo to, szwajc. Agencya jest w możności donieść, **że definitywna decyzya oznacza faktycznie podział terenu przemysłowego.** Zaproponowane rozwiązanie jest **kombinacyą tak zwanej linii Sforzy z drugą linią Sforzy. Gliwice, Zabrze, część okręgu Bytomskiego z miastem Bytomiem miałyby przypaść Niemcom. Królewska Huta i Katowice z głównemi miastami, jakoteż okręg Bytomski bez miasta Bytomia przypadnie Polsce, jak również okręg Pszczyński i Rybnicki, a na północy przypadłaby część okręgu Tarnowskie Góry i Lublinieckiego.** Wszystkie zaś inne okręgi Niemcom.

Porozumienie na koszt Niemiec.

Berlin. (E. E.) Tutejsze koła rządowe są zdania, **że niekorzystne dla Rzeszy rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej** przypisać należy temu faktowi, że Francya pozyskała dla siebie **Hiszpanię i Japonię** ustępstwami politycznemi **i że różnice, istniejące dotychczas pomiędzy Francyą a Anglią,** zostały w ostatnim czasie **wyrównane na koszt Niemiec.**

Bezskuteczna próba wymuszenia.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Ambasador niemiecki dr. Mayer złożył dzisiaj przed południem wizytę prezydentowi ministrów francuskich Briandowi. Ambasador niemiecki przedstawił prezydentowi francuskiemu, jakie komplikacye wyniknęły w Niemczech z powodu niepomyślnego rozwiązania kwestyi Górnego Śląska i oświadczył, że takie rozwiązanie mogłoby doprowadzić do upadku gabinetu Wirtha. **Ten krok ambasadora niemieckiego pozostał, jak się zdaje, bezskuteczny,** ponieważ **alianci swojego czasu postanowili uznać decyzyę Ligi narodów** w tej sprawie.

Berlin. P. A. T. Według doniesień „Vossische Ztg“, na wczorajszem nocnem posiedzeniu gabinetu rozważano wniosek o natychmiastowej dymisyi rządu, z tem uzasadnieniem, że program i polityka gabinetu dra Wirtha nie dałyby się dalej prowadzić, gdyby Górny Śląsk miał być dla Niemiec stracony. Pismo to donosi dalej, że w razie pozostawienia Górnego Śląska przy Niemczech gabinet Wirtha starać się będzie wszelkiemi siłami o wypełnienie zobowiązań. To stanowisko rządu niemieckiego miał zakomunikować ambasador niemiecki w Londynie.

Londyn. P. A. T. (Havas). Ambasador niemiecki w Londynie złożył wizytę Curzonowi, podejmując w ten sposób w Londynie w sprawie G. Śląska te same kroki, jakie poczynił w Paryżu ambasador niemiecki Mayer. Curzon przyjął ambasadora niemieckiego chłodno i odpowiedział, że rząd angielski zastosuje się do decyzyi Rady Ligi, na którą z góry wyraził swoją zgodę.

POGOTOWIE ZAŁÓG NA G. ŚLĄSKU.

Paryż. P. A. T. Jak donosi „Matin“, komendanci wojsk koalicyjnych na G. Śląsku otrzymali rozkaz trzymania się od środy w pogotowiu. Od dnia ogłoszenia decyzyi w sprawie górnośląskiej, na terytoryum górnośląskiem będzie ogłoszony stan oblężenia.

Z dnia politycznego.

Układ p. Dąbskiego z Karachanem.

Jak wiadomo z telegramów, naprężenie w stosunkach polsko-sowieckich zakończyło się zawarciem układu pomiędzy p. Dąbskim a Karachanem.

Według relacyi warszawskiego „Robotnika" (ministerstwo spraw zagr. zachowało dyskretne milczenie o warunkach układu). Rząd polski zobowiązał się w układzie wydalić z granic Rzeczypospolitej 14 osób. Wśród wydalonych jest Sawinkow, Petlura, Tiutiunik, Bułak-Bałachowicz.

Jak zauważa „Robotnik", jest to w Polsce pierwszy wypadek wydalenia cudzoziemców na żądanie obcego rządu i pierwszy wypadek na świecie, że wydalono cudzoziemców na żądanie rządu bolszewickiego.

A jaki równoważnik dały sowiety wzamian za to ustępstwo ze strony rządu polskiego? Nic zgoła. Ze zdumieniem dowiedzieliśmy się — pisze „Robotnik" — że sowiety osiągnęły główny swój cel — wydalenie z Polski kilkunastu swoich wrogów — ale same nie zobowiązały się do zaniechania akcyi podkopywania Państwa polskiego. W układzie, zawartym przez p. Dąbskiego z p. Karachanem, niema o tem żadnej wzmianki!"

„Twórca pokoju ryskiego" nie może poszczycić się zbytnim sukcesem dyplomatycznym.

Gen. Haking o Gdańsku i Polsce.

W. Komisarz Ligi narodów w Gdańsku, gen. Haking, który po objęciu tego stanowiska nie krył się z niechęcią do Polski (głośne było jego oświadczenie, że polskie Pomorze chętnieby wróciło pod panowanie niemieckie), obecnie, poznawszy bliżej istotny stan rzeczy na miejscu, zaczyna inaczej oceniać stosunki polsko-gdańskie. Świadczy o tem jego przemówienie, wygłoszone do dziennikarzy angielskich w czasie ich przejazdu przez Gdańsk.

„Gdańsk bez Polski nie mógłby istnieć ani roku" — oświadczył bez ogródek gen. Haking. W dalszem swem przemówieniu gen. Haking podkreślił stały rozwój gospodarczy Polski, z uznaniem wyraził się o Jarmarku Poznańskim i wskazał, że Gdańsk powinien wejść na drogę porozumienia z Polską.

Fala żydostwa wciąż napływa do Polski.

Pomimo kilkakrotnych zapewnień rządu, że powstrzyma nielegalny napływ uchodźców z Rosyi, a nie mających prawa pobytu w Polsce cudzoziemców wysiedli, nowe fale żydostwa wciąż napływają do Polski. Stwierdza to nawet prasa żydowska. I tak „Hacefira" donosi, że tuż za granicą wschodniej Polski pełno znów uchodźców żydowskich, którzy czekają tylko na sposobność przedostania się do Polski. Że im to się uda, jest rzeczą więcej, niż pewną, bo jak stwierdzają inne informacye, kontrola na naszej wschodniej granicy jest wprost iluzoryczną. A jeśli nawet się zdarzy, że pograniczne straże zatrzymują jakiegoś żyda — to natychmiast u władz polskich interweniuje żydowski klub sejmowy — naturalnie z dobrym skutkiem. W ten sposób za protekcyą żydowskich posłów napływa do Polski żydowski element bolszewicki..

Słowem rząd polski wciąż obiecuje powstrzymać napływ żydów-bolszewików z Rosyi, a fale żydostwa wciąż płyną i płyną... Kiedyż skończy się ta zabawa,...

O Tatry.

Obywatelom Podhala przypadło w udziale oprócz lichej i niewystarczającej żywności nieocenione świeże powietrze i potężny widok królewskich Tatr. Te właśnie Tatry są naszem wielkiem bogactwem, życiodajnym środkiem i piersi rozpierającą dumą. My górale uważamy je za słup graniczny Rzeczypospolitej na południu i za obszerne wygodne gniazdo białego orła. Okazuje się jednak w rzeczywistości, że nasza duma opiera się na złudzeniu. Głęboka świadomość, że Tatry nie są naszą własnością, chociaż są tak rdzennie polskie, kiedy-niekiedy zamyka oddech i przypuszczalne widowisko czeskich sztandarów na szczytach całego łańcucha Tatr pali oczy jak najhaniebniejszy wstyd.

Od listopada r. 1918 trwa nasza walka o posiadanie polskich Tatr. Sprawa mogła już być załatwioną, gdyby nie cały kompleks innych niewątpliwie ważniejszych zagadnień: Gdańska, Wilna, Górnego Śląska i t. d. Znając tę sprawę od początku z doświadczenia — z prawdziwym żalem powtarzam słowa Witkiewicza, napisane po wygranej rozprawie o Morskie Oko: „Ludzie nie rozumieją, że nie można Ojczyzny dzielić na ziemie użyteczne i nieużyteczne... Zredukujemy pojęcie ziemi ojczystej do zysków, które ona daje, a zamienimy ją na towar, który pokutujący w społeczeństwie człowiek realny — handlarz, wyprzeda więcej dającemu". („Na przełęczy"). W tej samej biblii góralszczyzny czyta się o wielkich zasługach Władysława Zamoyskiego przy odzyskaniu Morskiego Oka. Nasza już trzyletnia walka o Tatry nie mogła sobie pozyskać tak wpływowych obrońców, choć mają majątki na Spiszu (Andrzej Zamoyski i Lubomirscy). I dyplomaci także nieraz patrzeli na tę pracę „taterników" z niemałem zdziwieniem, nie wiedząc właściwie, o co chodzi. Trzeba było zwalczać poglądy w społeczeństwie, że „wartość tylko to ma, co się w ostatecznym rachunku daje obliczyć na pieniądze". I gdy przeszłego roku w czasie najgorszym zapadła uchwała Rady ambasadorów dnia 28 lipca, społeczeństwo, zatrwożone o byt całej ojczyzny, przyjęło bez większych szemrań krzywdę tatrzańską. Dopiero tegoroczne [illegible] szalone przepełnienie w Zakopanem, wy[illegible]ski zawodowych i pozornych turystów w Tatry, wykazały naszemu niewrażliwemu na piękność bezpłodnych kamieni społeczeństwu, że właściwie Tatr nie mamy. Idący na wycieczkę letnik widząc na halach i graniach spacerujących żołnierzy, spodziewał się nieraz pomocy i wyjaśnień od nich, a tymczasem żołnierz ten — czeski — żądał od niego przepustki.

Dziś już komisya graniczna, na której czele stoi niezmordowany dr. Goetel, w swojej ciężkiej pracy ma za sobą nietylko taterników i górali, ale całe społeczeństwo naszej Polski bezgranicznej. Otrzymujemy stosy listów od osób nieznanych, proszących nas o wytrwanie w tak zwanej **sprawie Jaworzyny**. Pełno w tych listach dobrodusznych ostrzeżeń: „Uważajcie, aby was chytrzy bracia znowu nie oszukali, „ostrożnie z Czechami" i t. d. Inni zapaleni zaś grożą w razie ustępliwości i radzą „ustąpić miejsca ludziom żelaznym". Wszystkie te listy są niezmiernie pocieszającym objawem i prawdziwem osłodzeniem żmudnej pracy komisyi. Nareszcie! — powtarzamy często. Nareszcie. Polska, jak długa i szeroka, poznała, jak wielką ideową, czy też idealną wartość mają dla nas Tatry. Nareszcie przekonują się Czesi i komisya międzyaliancka, że sprawa Jaworzyny jest dziś drogą każdemu sercu polskiemu. Nie dlatego, żeby nam walutę poprawiła, ale wyłącznie dlatego, że chcemy mieć w swojem własnem posiadaniu nam należące się nasze Tatry. Po równinach, piaskach i nizinach znudzone polskie oko chce i musi mieć zakątek niebotycznych skał, na których oko tak przyjemnie wypocznie, rozweseli się i napoi duszę każdego Polaka hardością charakteru i żelazną wytrwałością woli.

Oprócz argumentów geograficznych (głównie) i historycznych w sprawie Jaworzyny powinien główną rolę odgrywać dowód naszej ideowej, bezinteresownej miłości do Tatr. Cała prasa polska pisała w ostatnich tygodniach dosyć obszernie o tej sprawie; wspominała o odcięciu Jurgowa, Rzepiska i Czarnej Góry od swoich pastwisk i hal przez granicę ambasadorów z 28-go lipca, pisała o zarobkach ludności Polsce przyznanego Spisza w Jaworzynie, nie zapomniała nawet o względach religijnych (Le journal de Pologne), odciętej od swej parafii w Jurgowie — Jaworzyny. Niektóre artykuły zanadto odzywały się do wspaniałomyślności Czechów, aby mianowicie zrobili giest elegancki i oddali nam bez wszelkich sporów i odszkodowań część Tatr z doliną Jaworową i doliną Białej Wody. Nowa i to jedynie racyonalna granica w Tatrach szłaby szczytami Wysokiej, Garłucha, Kołowego, Szalonego Wircha i Hawrania. Czy Czesi w rokowaniach toczących się o północne stoki (południowe zostałyby bez wyjątku w ich rękach) kilku szczytów, proszących się tak jaskrawo do Polski — okażą szczyptę dobrej woli wobec nas, zobaczymy w krótkim czasie. Społeczeństwo niechaj teraz ostentacyjnie pokazuje na każdym kroku swe przywiązanie do rdzennie polskich skał w Tatrach, które nikt w Czechach nie potrafi tak kochać, podziwiać i chodzić po nich, jak my, Polacy, jedyni z przeznaczenia przyrody właściciele Tatr.

KS. FERDYNAND MACHAY.

Inauguracya 558. roku szkolnego na Wszechnicy Jagiellońskiej

W roku ubiegłym było 4.136 słuchaczy.

Wczoraj po uroczystem nabożeństwie, odprawionem w akademickim kościele św. Anny przez ks. prof. Bystrzonowskiego, odbyła się w auli Collegii Novi inauguracya roku szkolnego według starego ceremoniału.

W uroczystości wzięli udział przybrani w togi i birety profesorowie wszystkich wydziałów Uniwersytetu, szereg zaproszonych gości, między tymi Ks. Biskup Nowak z Ks. Prałatem Podwinem, wojewoda krakowski Dr Gałecki, naczelnik Prezydyum województwa krakowskiego Kowalikowski, starosta Bal, wiceprezydent miasta Wielgus, gen. Osiński i przedstawiciele innych władz rządowych.

Po odśpiewaniu „Gaude Mater Polonia" przez chór, prorektor Dr Stanisław Estreicher złożył sprawozdanie ze swoich dwuletnich rządów rektorskich, podając szereg interesujących zestawień liczbowych. odnośnie do frekwencyi słuchaczy i słuchaczek Uniwersytetu w ubiegłym roku szkolnym. I tak **liczba studentów** w półroczu zimowem **wynosiło 4.136**, w półroczu letniem zaś cokolwiek mniej. Z podanej cyfry piąta mniej więcej część przypada na słuchaczki; z językiem macierzystym polskim słuchaczów było 4.100, a reszta Rusini. Wyznania rzymsko-katl. było 3.120, a około 1000 mojżeszowego. **Stosunek więc procentowy żydów wynosi około 25%.** Na wydziałach: teologicznym słuchaczów było 70, na prawniczym 1.840, na medycznym 698. na filozoficznym 1.528. Na trzech ostatnich wydziałach procentowy stosunek przedstawia się porządkowo: 12%, 25% i 39%.

Prorektor wspomniał o olbrzymich trudnościach, z jakiemi ma do walczenia młodzież akademicka tak pod względem mieszkaniowym, jakoteż i drożyzny, utrzymania się, ubrania itp. Zaznaczył między innemi, że dwie trzecie słuchaczów pochodzących z poza Krakowa, nie mogąc w znacznej części znaleźć pomieszczenia w naszem mieście. pozbawionych jest możności korzystania z wykładów, a nauka, jaką czerpią ze skryptów, skrótów i wszelakiego rodzaju podręczników wpływa na obniżenie się poziomu wiedzy, co stwierdziły u kandydatów liczne komisye egzaminacyjne. Wszelka więc pomoc, zarówno rządu, jak i społeczeństwa powinna iść w kierunku **zabezpieczenia młodzieży akademickiej w pierwszym rzędzie odpowiednich pomieszczeń.**

Po złożeniu sprawozdania prorektor oddał nowemu rektorowi Drowi Julianowi Nowakowi godła władzy rektorskiej: starożytne berło ofiarowane niegdyś przez królową Jadwigę, pierścień i łańcuch i złożył Jego Magnificencyi życzenie z tradycyjną formułą: „**Quod felix faustum, fortunatumque sit**"...

Mowa J. M. rektora Nowaka.

Złożywszy najpierw — starym zwyczajem uniwersyteckim — hołd ustępującemu rektorowi i podziękowawszy profesorom za wybór na najwyższy urząd w Uniwersytecie, nowy rektor mówił:

„Podczas wiekowej niewoli był Uniwersytet krakowski tem ogniskiem, w którem szczególniej intensywnie pracowała myśl polska nad zagadnieniami naukowemi, nie zapominając na moment o ojczyźnie i jej przyszłości, a pracowała w granicach zakreślonych okolicznościami najczęściej niepomyślnemi i pozbawiona oparcia o własną państwowość. W ten sposób był Uniwersytet krakowski naprawdę „arką przymierza między dawnemi i nowemi laty", a doczekawszy się nowych lat, doczekał się i nowych zadań, a mianowicie wydatnego współudziału w budowie państwa polskiego. Państwowo twórczą działalnością bowiem naszego Uniwersytetu jest częsty udział jego profesorów w różnych działaniach państwowych, udział w różnych ciałach powołanych przez rząd do specyalnych zadań (prof. Godlewski) i znaczący udział kilku profesorów, znakomitych uczonych w tak ważnej komisyi kodyfikacyjnej.

Dalszem państwowo twórczem zadaniem naszych Uniwersytetów a krakowskiego w szczególności, jest przysposobienie dla państwa potrzebnych mu wykształconych sił fachowych, oraz przysporzenie mu tej ilości inteligencyi z wyższem wykształceniem, jakiej każde dzisiejsze państwo do swego trwałego istnienia koniecznie potrzebuje, i od spełnienia tego zadania w wysokim stopniu zależny jest byt państwa i jego pomyślność. Jakkolwiek bowiem granitową podstawę państwa stanowią szerokie masy ludowe, bez których pracy, patryotyzmu i zdolności do poświęcenia w razie potrzeby, państwo byłoby zbudowane na piasku, to jednak **bez wielkiego zasobu fachowo wykształconej inteligencyi państwo nowożytne nie jest do pomyślenia.**

Wreszcie kardynalnem zadaniem Uniwersytetu jest twórcza praca naukowa, bez której niema nauczania uniwersyteckiego i bez której to twórczej pracy naukowej niemożliwym jest postęp ludzkości wogóle".

Tu zaznaczył p. rektor przykładowo, jak n. p., w zakresie ochrony sanitarnej, rozwoju przemysłu, rolnictwa, nawet prowadzenia wojny, nauka jest podstawą wszelkiego postępu.

„**Polska** — mówił dalej — **nie jest** ściśle biorąc **krajem rolniczym.** Polska jest krajem rolników tj. krajem, w którym większość narodu bardzo znaczna żyje z roli, a żyje jak może, przeważnie bowiem nasza ludność rolnicza nie są to jeszcze rolnicy, umiejący z ziemi wyciągnąć wielkie korzyści przez umiejętne zastósowanie do gospodarstwa pewników naukowych, do tego u nas jeszcze daleko. Wobec tego jednak, że zapewne dość długo jeszcze będziemy musieli żyć z rolnictwa, to musimy go jaknajprędzej i forsownie podnieść, ale podnieść trwale, nie ma zaś do tego innej drogi jak nauka, wielka doświadczalna nauka rolnictwa, jakiej podstawy są dane w Studyum rolniczem naszego Uniwersytetu oraz w innych rolniczych naukowych instytucyach.

Jest pewnikiem, że **nie istnieją wogóle biedne kraje na świecie — istnieją tylko biedni ludzie**, a biednymi są dlatego, że są leniwi i że są nieumiejętni. Jeżeli nie zdobędziemy umiejętności szczególniej w rolnictwie i to szybko, pozostaniemy biednymi ludźmi, i nic nam nie pomoże, choćbyśmy Polskę mieli nie wiem jak wielką.

Zatem bez żywych instytucyi naukowych, bez twórczości naukowej pracy nie masz niezależnego nowożytnego państwa, czyli, że **nauka badawcza produktywna jest koniecznością państwową**, a nie jedynie pięknym wykwitem cywilizacyi i jednem z najszlachetniejszych pragnień".

Z tego to powodu państwo winno opiekować się troskliwie szkołami, a zwłaszcza Uniwersytetem Jagiellońskim, bo wszak Uniwersytet ten ma za sobą przeszło pięć wiekową twórczą pracę i tradycyę naukową, której za żadne skarby kupić nie można, a co za tem idzie, ma wielkie doświadczenie własne, ma sporą ilość gotowych instytutów naukowych, między którymi są i pierwszorzędne, wytrzymujące porównanie z zagranicą. Wyraził dalej obawę p. rektor, by tworzenie wielkiej ilości uniwersytetów w Polsce przy niedostatecznej ilości sił naukowych **nie rozwodniło naszej sprawności naukowej** i by twórczość naukowa przez to nie opadła. Państwo winno przedewszystkiem podnosić zdolność produkcyjną ośrodków naukowych już istniejących i od dawna twórczych.

Braki Uniwersytetu.

Mówił dalej p. rektor o brakach materyalnych Wszechnicy, które są rzeczywiście wielkie. Obecnie buduje się klinikę ginekologiczną, kończy się budowę instytutu weterynaryi i medycyny doświadczalnej, przebudowuje się instytut chemiczny i adaptuje dawną szkołę przemysłową na cele Uniwersytetu. W przyszłym roku położony będzie kamień węgielny pod nowy gmach biblioteki Jagiellońskiej. Jednak potrzeba nowych gmachów jest dalej bardzo wielka. Trzeba pomieszczeń dla kliniki chirurgicznej, budynku dla administracyi klinik, trzeba rozszerzyć klinikę wewnętrzną, zbudować gmachy dla klinik chorób skórnych, laryngologicznej, chorób dzieci, instytutów stomatologicznego, biologicznego, histologicznego, instytutu hygieny, które mają pomieszczenie skandaliczne. Niema żadnego pomieszczenia studyum pedagogiczne z pracowniami i instytut geograficzny. Rozlatują się zabudowania instytutów: zoologii, geologii, anatomii porównawczej. Niema budynku dla katedry leśnictwa, cały instytut astronomiczny z jego dzisiejszem urządzeniem jest prawdziwym skandalem i poprostu zabytkiem z XVIII wieku... Bardzo pilną jest sprawa rozbudowania instytutu hodowlanego, bo przecież nasz eksport rolniczy oprzeć się musi na hodowli bydła. Zboża eksportować będziemy chyba niewiele a głównie bydło. Trzeba włożyć w urządzenie tych różnych warsztatów naukowych wiele pieniędzy, ale jest to wydatek produktywny, bo podniesie wydajność pracy w różnych dziedzinach wytwórczości.

Za jak największem rozbudowaniem Wszechnicy przemawia także wzgląd idealistyczny i polityczny: Musimy mieć własny naukowy punkt oparcia, własny naukowy punkt widzenia, bo inaczej popadniemy w obcą duchową i cywilizacyjną, a co za tem idzie i polityczną zależność. Naszą wysoką kulturą łatwiej zwiążemy również ze sobą pokrewne narody, niż środkami politycznymi.

Apel do młodzieży.

Z serdecznem wezwaniem zwrócił się w końcu nowy rektor do [illegible]: „Uniwersytet — [illegible] roztacza przed tobą, kochana młodzieży, szerokie horyzonty, daje ci wolność wyboru kierunku studyów, korzystaj z tego z całym zapałem, jaki daje młodość, zwróć całą namiętność zdrowej duszy ku zgłębianiu praw naukowych, zapomnij nawet o praktycznym celu tych studyów, niech cię w całości pochłonie podczas trwania twych nauk uniwersyteckich jedna z najszlachetniejszych namiętności, do jakich duch ludzki wogóle jest zdolny, a to namiętność dociekania sposobem naukowym prawd przed nim ukrytych. Później w życiu będziecie zmuszeni przerabiać wasze tu nabyte wiadomości na potrzeby, ale to wiedzcie, że podstawą waszej radości życia, a niejednokrotnie kotwicą, która ratować was będzie w zamęcie burz życiowych, będzie ten kapitał moralny, zdobyty na Uniwersytecie bezinteresownem oddaniem się nauce, będzie wspomnienie tego podniesienia się ducha, jakie studya takie sprawują".

Obok miłości do nauki winna młodzież płonąć ogniem szlachetnej miłości ojczyzny, której tak niezapomniany przykład dali słuchacze podczas ostatnich walk o niepodległość. My, profesorowie i wy dopiero tworzymy razem uniwersytet, więc razem młodzi przyjaciele!

Otwieram w imię Boże rok szkolny od założenia Wszechnicy 558-my".

Pierwszy wykład.

Uroczystość zakończył inauguracyjny wykład dziekana Wydziału prawa, prof. Dra **Kumanieckiego**, na temat „Wojna a ludność". Po scharakteryzowaniu objawów obniżenia się cyfry urodzeń przed wybuchem wojny, które wystąpiły po niezwykle silnym rozwoju ludnościowym w ciągu XIX w., przedstawił prelegent cyfrowo krwawe żniwo wojny światowej i jej skutki w dziedzinie urodzeń i śmiertelności. Stwierdził, że dla nauki otwiera się szerokie pole do głębszego wniknięcia z pomocą nowożytnej statystyki administracyjnej w istotę problemów ludnościowych, które już od dawna zastanawiają badaczy. Na wysiłki jednak tych badań czekać będą nie tylko statystycy i ekonomiści, ale i mężowie stanu i strategicy, bo te na pozór suche cyfry rzucą światło na drogi, któremi w czasie wojny szło jakieś potężne tchnienie dziejów, kształtujące losy ludzkości nie wiadomo na jak długo.

W kościele i w auli uniwersyteckiej podczas uroczystości śpiewał chór akademicki.

Iskierki.

Modlitwa do handlu.

W żydowskim „Naszym Kuryerze" znajdujemy taki literacki wylew p. Jakóba Appenszlaka o handlu:

„...O, głupia wojno! Odwago, czemże jesteś, jeśli nie stępieniem wrażliwości. Powiedzmy sobie raz, że najwznioślejszym okrzykiem świata jest: „Handel! Handel!".

Jakże byliśmy ograniczeni i ślepi, żeśmy gardzili tobą niegdyś, prześladowany bracie, gdyś obchodził podwórza, wołając: „Handel! Handel!".

Na pierwszem piętrze czyszczono zardzewiały miecz przodków.

Na drugiem — szukano kwiatu paproci w tonach muzyki.

Na trzeciem — odurzano się treścią zżółkłych stronic.

I zatykano uszy, gdy wołałeś: „Handel! Handel!".

Nie poznali ciebie. Nie domyślali się, że ty jesteś poezyą najżywszą, najprawdziwszą religią, najgłębszą mądrością, najśmielszą fantazyą — i życiem tryumfującem nad cmentarzami. I nikt nie chce wierzyć, że tobie zawdzięczamy więcej nieskończenie, niż mieczom, więcej niż prorokom.

Handel! Handel!

My musimy stworzyć nową estetykę! Ty jesteś krwią świata, kołem rozpędowem ludzkości. Wybiła godzina, w której poznajemy twoje najszczytniejsze, szczero złote Piękno.

Kocham sklepy, kramy, budy jarmarczne, okręty handlowe, banderę Kolumba, karawany, transporty, kocham giełdę, która wprowadza świat w trans roziskrzonej energii. O, jakaż to ślepota nie widzieć, że światem rządzi waga i łokieć!

Handel kroczy na przedzie, a za nim dopiero wiedza, polityka, sztuka i prawo. Handel otwiera drogę".

Oto niezwykle interesujące wyznanie, pochodzące z pod pióra kulturalnego żyda. Dla duszy żydowskiej to jedno z najcenniejszych wyznań szczerych, prostolinijnych: ani tradycya, wiążąca człowieka współczesnego z przeszłością, ani poczucie piękna, ani intelektualizm, stwarzający nowe drogi ludzkości — nie z tych pierwszorzędnych faktorów i podstawowych wartości kulturalnych nie istnieje dla duszy żydowskiej. Silniejszym dlań jest... handel!

HIER. WIERZ.

KRONIKA.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 908 pamięci Antoniego z Granowa Wodzickiego — Adam i Marya z Wodzickich Starzeńscy; 909-tą w dniu imienin przełoż. Jadwigi Krzymowskiej uczenice i nauczyciele gimnazyum, Będzin 15 października 1921; 910-tą Zarząd dóbr Pustomyty: K. Malczewski, K. Makarewicz, A. Frejndorf i St. Zwierzański; 911-tą Zdzisławowie Byczkowscy, Warszawa; 912-tą Piotrostwo Dmowscy, Warszawa; 913-tą Kasa Oszczędności m. Nowego Sącza; 914-tą Korpus oficerski i dowództwo okręgowej szkoły podoficerskiej piechoty Nr. VI; 915-tą Okręg pomorski T. N. S. W.; 916-tą Seminaryum naucz. niemiecko-katolickie w Grudziądzu, Pomorze, i 917-tą pracownicy Dyrekcyi Tow. ubezpieczeń „Polonia" i „Vita" w Warszawie — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Kraków, 13 października.

RUCH BUDOWLANY W KRAKOWIE zaczyna się obecnie wzmagać. Szczególnie praktykuje się system nadbudówek, któremi podniesiono szereg kamienic 2-piętrowych tak w śródmieściu, jakoteż i w dalej położonych dzielnicach. Prace te są już na ukończeniu, tak, że na wiosnę najbliższego roku szereg pokoi zostanie oddanych do użytku publiczności. Wprawdzie ilość ubikacyi, uzyskanych przez nadbudówki, jest w stosunku do zapotrzebowania prawie znikoma, mimo to okaże się wielką ulgą w przeżywanej katastrofie mieszkaniowej. Wogóle budowy, nawet i domów drewnianych, winny być przedsiębrane na szeroką skalę tem więcej, że Magistrat przyszedłby skłonnym do podjęcia się tej akcyi z pomocą bądźto drogą sprzedaży gruntów, bądź też przez odstąpienie ich na podstawie dotyczącego prawa budowli. Niewątpliwie i rząd poparłby akcyę budowlaną przez udzielenie korzystnych pożyczek, dlatego też świadomość udogodnień, z jakiemiby się spotkały zamierzenia skłonnych do akcyi budowlanej, powinna być dostatecznym bodźcem do ruchu budowlanego. Będzie to jedyne wyjście z klęski mieszkaniowej.

Przypomnąć wkońcu należy, że świeżo powstałe budynki będą zwolnione od rekwizycyi, a pobieranie czynszów odpowiednio do kosztów, nie będzie krępowane stosowanemi obecnie ustawami o ochronie lokatorów.

WZNOWIENIE „ORLĄTKA" w teatrze im. J. Słowackiego. Grany w sezonie ubiegłym dramat Edmunda Rostanda „Orlątko", który w krótkim stosunkowo czasie doczekał się 55 przedstawień, wznowiła obecnie dyrekcya teatru, wystawiając go we wtorek i środę po raz 56 i 57. Niezrównaną rolę w „Orlątku" księcia Reichstadtu zatrzymał nadal p. Białkowski, przykuwając uwagę widza swą grą mistrzowską. Po świetnej interpretacyi kanclerza Metternicha, w której p. Nowakowski stworzył jedną z najlepszych swych kreacyi, objął tę rolę obecnie p. Wacław Malinowski i starał się iść śladami swego niezapomnianego poprzednika. Poza drobniejszemi zmianami w dotychczasowych obsadach, artyści i tym razem dodatnio wywiązali się ze swego trudnego zadania i szkoda tylko, iż publiczność niezupełnie tym razem dopisała.

KU CZCI MARYI KONOPNICKIEJ. W gimnazyum realnem im. H. Sienkiewicza odbył się w niedzielę poranek ku czci Maryi Konopnickiej. Po nabożeństwie szkolnem zebrała się młodzież ze swym dyrektorem i profesorami w salach szkolnych, gdzie do uczniów klas niższych przemówił prof. Piasecki, a do uczniów klas wyższych prof. Koch, oddając w przemówieniach swych hołd pieśniarce, której struny liry tak żywo odźwierciedlały dolę i niedolę ludzką, jak i wielką miłość Ojczyzny. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem przez młodzież „Roty" Konopnickiej.

ZNACZNE PODWYŻKI CEN MIĘSA. Wczoraj wnieśli rzeźnicy i masarze do komisaryatu targowego Magistratu krakowskiego nową taryfę na mięso i wyroby tłuszczowe według której ceny mięsa za 1 kg. wynoszą 280 Mk.

WĘGIEL DLA LUDNOŚCI MIASTA. Magistrat zawiadamia, że oprócz 5500 tonn węgla z kopalni Jaworzno, zamówiono na październik b. r. na opał domowy dla ludności miasta Krakowa 500 tonn węgla z kopalni Libiąża. Cena węgla tego ustalona została przez kopalnię Libiąż na kwotę 159.740 Mk. za wagon 10 tonn loco kopalnia. Wobec tego ustanowił Magistrat następujące ceny maksymalne węgla z Libiąża: za wagon 10 tonn loco dworzec kolejowy 182.636 Mk., za 1 ctm. przy dworcu kolejowym 1906 Mk., za 1 ctm. w składzie Kwiatkowskiego przy ul. Zwierzynieckiej 1970 Mk. Węgiel ten sprzedawany będzie na legitymacye i asygnaty Magistratu jedynie w składach firmy Jan Kwiatkowski przy ul. Pawiej i Zwierzynieckiej, tudzież w miejs. składzie węgla przy ul. Warszawskiej.

WYKRYCIE TAJNYCH SKŁADÓW Z FAŁSZOWANEM MASŁEM. Organa Urzędu walki z lichwą wpadły na ślad wielkich tajnych magazynów z fałszowanem masłem, mieszczących się przy ul. Stolarskiej 14. Znaleziono tam około 100 kg. masła z 40 proc. zawartościa wody,

wyrabianego przez gospodynie wiejskie. Gosposie te przychodziły w dnie targowe do składów, zabierały po kilka lub kilkanaście kilogramów masła, które następnie spieniężały po wysokich cenach. Jako winne w fałszowaniu masła, aresztowano Teresę Kękuś i Leokadyę Liszkową z Kurdwanowa, oraz Maryę Dudę z Kosocic. Kobiety te odstawiono do powiatowego sądu karnego.

Z Polski i ze świata.

Z ALBIGOWEJ W ŁAŃCUCKIEM piszą do nas: Monotonny politycznie nasz gród ożywiły w ostatnim tygodniu dwa wiece. Pierwszy, odbyty z ramienia piastowców, trwał zaledwie godzinę, przy nader szczupłej garstce słuchaczów. Delegat piastowy, p. Mitka, umyślnie przybyły z Krakowa, na samym wstępie, w nudnej nad wyraz przemowie, starał się podnieść zasługi piastowców, następnie w dość zawiłej formie, wskazywał na rzekome korzyści reformy rolnej, a wkońcu z wielkim rozmachem i naciskiem streszczał twórczą działalność p. Witosa, kończąc temi słowy: „Witos był i jest chłopem; woził gnój i orał ledwo na 4 morgach; następnie za wdową dostał 16 mórg, miał 20; znowu to pomnożył wielką pracą i dziś stał się — milionerem". Nieliczni słuchacze, wysłuchawszy zakończenia, w wesołym nastroju opuścili salę Domu ludowego, nie zabierając wcale głosu.

Następnego dnia, zaraz po nieszporach, odbył się drugi wiec w sprawie szkolnictwa naszego. Sala Domu ludowego wypełniła się po brzegi. Z wielkiem zainteresowaniem przysłuchiwała się ludność rzeczowym wywodom prelegenta, prof. gimn., p. Błażkiewicza z Łańcuta. Po zreasumowaniu wywodów przez prelegenta, na zakończenie pięknie przemówił tutejszy proboszcz, ks. E. Sandałowski, podnosząc z uznaniem bezinteresowny trud i starania grona nauczycielskiego około podniesienia szkolnictwa. W dyskusyi zabierała głos również tut. nauczycielka, p. Helena Dobrowolska. Tym razem w głębokim nastroju opuszczała ludność salę, w przeświadczeniu, że praca około podniesienia szkolnictwa naszego daje coraz lepsze rezultaty.

St. Błysk.

Zawiadomienia i komunikaty.

HOJNE DARY NA ODBUDOWĘ WAWELU. Minister amerykański, p. Hogh Gibson, wręczył onegdaj w Warszawie adjutantowi gen. Szeptyckiego, rotm. Pusłowskiemu, przeszło pół miliona marek pol. na Zamek i Katedrę wawelską, wyrażając przytem cześć dla Księcia-Biskupa Sapiehy. Równocześnie otrzymał rotm. Pusłowski na ten sam cel około 50.000 Mkp. od p. Nicholsa, sekretarza poselstwa angielskiego w Wiedniu.

KAROL STEFAN HABSBURG DLA UCHODŹCÓW. Zarząd dóbr arcyksięcia Karola Stefana w Żywcu oddzielił na gruntach, sąsiadujących bezpośrednio z kopalnią węgla w Brzeszczach, 27 morgów ziemi i odstąpił je bezpłatnie 78 uchodźcom ze Śląska Cieszyńskiego.

WPISY DO SZKÓŁ UZUPEŁNIAJĄCYCH, zawodowych i handlowych odbędą się w dniach 13, 14 i 15 b. m. od godz. 6 do 8 wieczorem, nauka zaś rozpocznie się w dniu 17 b. m. Bliższe szczegóły w obwieszczeniach.

OPŁATA POCZTOWA ZA PACZKI DO CZECHOSŁOWACYI. Z dniem 15 b. m. zostają podwyższone opłaty pocztowe za paczki do Czecho-Słowacyi i Austryi, przy równoczesnem podwyższeniu dopuszczalnej wagi do 10 kg. Opłaty pocztowe muszą być uiszczane przy nadaniu i zależnie od taryfy wewnętrznej i przyjętego stosunku franka złotego do marki polskiej — 1 fr. — 800 Mk. — wynoszą: od paczek wysyłanych z Polski do Czechosłowacyi: 5 klg. paczka zwykła 260 Mk., 5 klg. paczka ochronna 390 Mk., 5 klg. paczka express pospieszna zwykła 460 Mk., od 5 do 10 klg. paczka zwykła 520 Mk., od 5 do 10 klg. paczka ochronna 780 Mk., od 5 do 10 klg. paczka pospieszna 720 Mk. Od paczek wysyłanych z Polski do Austryi: 5 klg. paczka zwykła 420 Mk., 5 klg. paczka ochronna 630 Mk., 5 klg. paczka pospieszna zwykła 620 Mk., od 5 do 10 klg. paczka zwykła 840 Mk., od 5 do 10 klg. paczka ochronna 1260 Mk., od 5 do 10 klg. paczka pospieszna zwykła 1040 Mk.

SPROSTOWANIE. Odnośnie do podanej przez nas w dniu 9 b. m. notatki o aresztowaniu kupca Józefa Safira pod zarzutem spekulacyi walutowych, adwokat obwinionego, p. Z. Staar, wyjaśnia, że „Józef Safir, protokołowany kupiec, który znajdował się przypadkowo w mieszkaniu Efroima Rakowera, swego krewnego, w Krakowie przy ul. Krowoderskiej l. 13, został przy sposobności przeprowadzenia rewizyi u tego ostatniego bezpodstawnie przyaresztowanym — że u niego nie znaleziono żadnych obcych walut lub złota — że zaraz po przesłuchaniu go na policyi został zwolnionym, a śledztwo przeciwko niemu zastanowione".

Z teatrów krakowskich.

„DZIEJE SALONU" K. WROCZYŃSKIEGO. Jako druga nowość repertuaru polskiego, wystawia teatr J. Słowackiego w sobotę 3-aktową komedyę Wroczyńskiego p. t. „Dzieje salonu". Komedya przedstawia trzy etapy dziejów pewnego warszawskiego salonu, t. j. zimę 1914, doby okupacyi niemieckiej 1919 i 1921 r., odźwierciedlając symbolicznie w losach tego pokoju ewolucyę społeczną i upadek warstw inteligencyi, jakie wojna za sobą pociągnęła.

PREMIERĄ „FAUSTA" zaznaczyła młoda opera znów swą silną żywotność. Tłumnie zebrana publiczność łowiła z lubością prześliczne frazy genialnej muzyki Gounoda, zachwycała się potężnem brzmieniem dzielnych chórów i odczuwała silnie dramatyczny bieg akcyi w pięknej grze artystów. Dziś, we czwartek 13 b. m., powtórzenie „Fausta" w obsadzie premierowej, z wyjątkiem partyi Fausta, którą śpiewa p. Stępniowski. W piątek 14 b. m. „Rigoletto".

NOWE SENSACYJNE SZTUKI W „BAGATELI". W najbliższej przyszłości ukażą się: sensacyjny „Płomień" Hansa Müllera, oraz oryginalna „Jawajska laleczka". Najbliższą zaś premierą w przyszłym tygodniu będzie pełna werwy i humoru komedya obyczajowa z życia burżuazyi wiedeńskiej, p. t. „Dr Stieglitz". „Kobieta, która zabiła" [...] będzie dziś i codziennie do końca bieżącego tygodnia.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 13 b. m.: „Promienie F. F." Winawera.
Piątek 14 b. m.: „Orlątko" E. Rostanda.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Czwartek 13 b. m.: „Faust".
Piątek 14 b. m.: „Rigoletto".

Repertuar „Bagateli".

Czwartek 13 b. m.: „Kobieta, która zabiła".
Piątek 14 b. m.: „Kobieta, która zabiła".

Repertuar „Nowości".

Czwartek 13 b. m.: „Manewry jesienne".
Piątek 14 b. m.: „Manewry jesienne".
Sobota 15 b. m.: „Manewry jesienne".

Przed podpisaniem układu z Gdańskiem.

Warszawa. (Telef. wł.). W najbliższych dniach zostanie podpisany prawdopodobnie w Gdańsku **układ pomiędzy Polską a wolnem m. Gdańskiem**, nad którego ułożeniem pracowali delegaci polscy i gdańscy od lutego b. r. Układ ten jest wykonaniem konwencyi paryskiej z dn. 9 listopada z. r. Najważniejszą kwestyą, którą układ obecnie reguluje, **jest stworzenie jedności celnej i gospodarczej.** W Gdańsku od wejścia w życie układu obowiązywać **będzie taryfa i ustawodawstwo celne polskie, a do administracyi celnej**, prowadzonej przez administracyę gdańską, będzie przydzielony inspektor celny z Polski. Te same przepisy tyczyć się będą regulacyi handlu, obowiązujące u nas przepisy co do wywozu i przywozu będą odnosić się i do Gdańska. Kwestye dotyczące prowadzenia przez Polskę spraw zagr. Gdańska nie zostały traktowane w układzie, albowiem są one omówione w konwencyi paryskiej. Natomiast szeroko omówione są uprawnienia obywateli polskich i gdańskich w Gdańsku i w Polsce.

W centralnym komisaryacie gdańsko-polskim otwiera się urząd marynarki handlowej, który będzie spełniał funkcye regestracyjne okrętów.

Gdańsk zgodził się, ażeby na kolejach celnych, pocztowych i w innych urzędach marka polska była przyjmowaną zarówno z marką niemiecką o pewnym codziennym ustalonym kursie. W tym celu będzie ona oficyalnie notowana na giełdzie gdańskiej i kurs przeciętny komunikowany wszystkim urzędom. Zostanie stworzona w Gdańsku Polska rządowa, która będzie spełniać funkcye filii Banku polskiego. Gdańsk będzie mógł się aprowizować w Polsce na podobnych warunkach, jak inne miasta Polski.

Do układu weszły postanowienia dotyczące komunikacyi, poczt, Rady portowej i rzecznej. Sprawa kolejowa również weszła do układu. **Jak wiadomo, Wysoki Komisarz rozstrzygnął, że wszystkie koleje w Gdańsku, wyjąwszy tramwajów i wąskotorowych mają być w administracyi Polski.**

Układ polsko-gdański podpisany zostanie w Gdańsku, poczem Senat gdański, albo część Senatu z prez. dr. Sahmem przybędzie do Warszawy dla złożenia wizyty rządowi polskiemu.

Losy projektów min. Michalskiego

Warszawa. (Telef. wł.). Sytuacya polityczna znowu uległa silnemu naprężeniu. Panuje w sferach politycznych nastrój nerwowy. Związany on jest z projektami finansowymi min. skarbu Michalskiego. Z początkowych debat nad projektem finansowym Michalskiego głównym szkopułem, skierowanym przeciwko Michalskiemu okazuje się nie kwestya ośmiogodzinnego dnia pracy, ale **kwestya jednorazowej daniny państwowej.** Czy w grę nie wchodzą tutaj zakulisowe tendencye, ażeby wytworzyć stan przesilenia i ze stanu tego skorzystać dla celów postronnych, nie można przewidzieć. Na **piątkowem posiedzeniu rozstrzygnie się los projektów** min. skarbu Michalskiego. Niewiadomo, czy zostaną w całości przydzielone do jednej komisyi skarbowo-budżetowej, czy też do poszczególnych komisyi. Od ich losu będzie w dużej mierze zależeć także los min. Michalskiego.

We środę wieczorem nad sprawą daniny państwowej zaczęła się dyskusya na nadzwyczajnem posiedzeniu Rady ministrów, gdzie szeroko sprawę tę omawiano. Z przebiegu dyskusyi można wnosić, że **projekt Michalskiego zostanie akceptowany przez Radę ministrów.**

Warto także zaznaczyć, że prezydent ministrów Ponikowski w ciągu środy nieco zaniemógł. Zastępuje go min. Stesłowicz, który dokłada wszelkich usiłowań, ażeby różnice, jakie na tle daniny państwowej wyniknęły, wyrównać.

Z komisyi sejmowych.

Warszawa. P. A. T. Komisya skarbowo-budżetowa zakończyła obrady nad projektem ustawy o opłatach stemplowych od rachunków i kwitów, oraz rozpoczęła dyskusyę nad rozporządzeniem rządowem w przedmiocie tymczasowego ustalenia opłat od patentów na wyrób trunków, przetworów spirytusowych, oraz drożdży.

Komisya aprowizacyjna odbyła zebranie, na którem delegat Ministerstwa rolnictwa przedstawił dały statystyczne, dotyczące posiadanych ilości zboża i ewentualnego zapotrzebowania. Delegat Ministerstwa skarbu zdał sprawę o stanie zabezpieczenia granic. Ze sprawozdania wynika, że ilość strażników granicznych jest za mała.

Komisya administracyjna, pod przewodnictwem posła Opali, z udziałem delegatów Ministerstwa skarbu, spraw wewnętrznych, byłej dzielnicy pruskiej i spraw wojskowych, po wysłuchaniu posła Dra Sobolewskiego o wniosku co do utworzenia ochotniczego korpusu kontroli granicznej, powzięła rezolucyę, wzywającą rząd, aby do dni ośmiu przedstawił sprawozdanie o strzeżeniu granic przed przemytnictwem, oraz wnioski o zreorganizowaniu straży granicznych i służby kontrolnej. Komisya kontynuowała rozprawę szczegółową nad projektem pragmatyki służbowej, do artykułu 61 włącznie.

Obrady nad ordynacyą wyborczą.

Warszawa. P. A. T. Komisya konstytucyjna odbyła zebranie, na którem przewodniczący odczytał odpowiedź na pismo posła Stapińskiego, wystosowane do marszałka Sejmu dla zwrócenia uwagi tegoż, że od czasu objęcia przewodnictwa przez posła Rataja prace komisyi konstytucyjnej nad projektem ordynacyi wyborczej utknęły. Odpowiedź posła Rataja opiewa:

W odpowiedzi na przesłane mi przez Pana Marszałka pismo p. Stapińskiego mam zaszczyt zakomunikować, że komisya konstytucyjna postanowiła odbywać cztery posiedzenia tygodniowo. Dotychczas niema p. Stapiński żadnej podstawy do twierdzenia, że to się nie dzieje. Jedno z czterech posiedzeń w ubiegłym tygodniu zostało przeznaczone na rozpatrzenie projektu ustawy o stosunku państwa o Kościoła ewangelickiego. Stało się to na mocy formalnej uchwały sejmowej komisyi (dodam, że komisya rozpoczęła dysputowanie wspomnianego projektu jeszcze przed rokiem). Obecnie konsystorz ewangelicki wystąpił z prośbą załatwienia sprawy, z prośbą uzasadnioną. Dzisiejszy dzień przeznaczony (także za zgodą komisyi) na obrady podkomisyi nad artykułem VI projektu ordynacyi wyborczej. Nie wątpię, że gdyby poseł Stapiński istotnie żywo zainteresował się pracami komisyi, nie mógłby występować z nieuzasadnionymi alarmami, nawet gdy mu są potrzebne do gry prtyjnej.

Z poważaniem (podpisano) Rataj.

Komisya zajęła stanowisko, że rzecz ta urzędowo jej nie dotyczy, natomiast poseł Dubanowicz podniósł krytycznie powolność, jaką wprowadza do obrad referent Dr Buzek przez nadmierne komplikowanie swoich propozycyi.

W dyskusyi szczegółowej załatwiono artykuł X, który przyjęto w osnowie tekstu artykułu XVI konstytucyi, dotyczącego urlopowania urzędników, wybranych na posłów.

Art. XI przyjęto wedle wniosku posła ks. Lutosławskiego w tej osnowie, że wojskowi, wybrani na posłów, mają być przeniesieni w stan nieczynny z pozbawieniem praw noszenia munduru i to tylko na czas trwania mandatu poselskiego. W art. XIII zwiększono, na wniosek posła Dra Dubanowicza, liczbę 360 posłów wedle rządowego projektu, do liczby 400 posłów. W art. XIV przyjęto, na wniosek posła ks. Lutosławskiego, postanowienie następujące: podział na okręgi wyborców, oraz liczbę posłów, przypadającą na poszczególne okręgi, będzie określony do dziesięć lat osobną ustawą po powszechnym spisie ludności.

Komisya otrzymała projekty ustaw o stosunku państwa polskiego do wyznań ewangelickich (wniosek ks. Lutosławskiego), oraz o stosunku państwa polskiego do wyznania ewangelicko-augsburskiego (wniosek Dra Buzka). Rozpatrywanie tych projektów odłożono.

O CERKIEW PRAWOSŁAWNĄ W POLSCE.

Warszawa. (Tel. wł.) Wobec pogłosek, jakoby poselstwo polskie pertraktowało z patryarchą Tichonem w sprawie cerkwi prawosławnej w Polsce, należy zauważyć, że do Tichona zwrócił się p. T. Filipowicz, jednakże sprawy te są sprawami wewnętrznemi Polski i podpadają pod kompetencyę min. spraw wewnętrzn.

Apel Naczelnej Rady ludowej.

Bytom. P. A. T. Naczelna Rada ludowa polskich stronnictw politycznych G. Śląska wystosowała do Rady Ligi narodów, do premierów koalicyi notę, która stawia pod pręgierz machinacye kanclerza Rzeszy niemieckiej Dra Wirtha, podejmowane w celu wpłynięcia na wyrok Rady Ligi w kwestyi górnośląskiej. — **Prawo i sprawiedliwość wymagają, aby rdzeń górnośląski tj. niezaprzeczenie polskie obszary zawarte w ramach linii Korfantego, został połączony z Polską.** Rada naczelna żywi ufność, że Rada Ligi nie poświęci G. Śląska i jego ludności dlatego tylko, aby utrzymać Dra Wirtha u steru rządów i nie dopuści chyba ze względu na Wirtha **do powstania irredenty**, któraby hamowała wszelką normalną pracę na G. Śląsku i zagrażała pokojowi Europy.

Niemcy chcą siłą opanować G. Śląsk.

Bytom. (E. E.) Operacye Selbstschutzu w powiatach zachodnich nabierają coraz silniej **charakteru celowo obmyślanych i prowadzonych operacyi strategicznych.** W ostatnim czasie zauważono wzmożone transporty amunicyjne, przekraczające granicę niemiecką ku G. Śląskowi. Cały wolny korpus „Oberland" jest gotowym do marszu i działań wojennych i oczekuje tylko hasła. **Południowa grupa Selbstschutzu otrzymała już rozkaz mobilizacyjny.** Cały ten ruch wojskowych band niemieckich pozostaje w ścisłym związku z rozstrzygnięciem sprawy górnośląskiej przez Radę Ligi narodów.

WZROST KURSU MARKI POLSKIEJ.

Gdańsk. (E. E.) W związku z pomyślną wiadomością o rozstrzygnięciu sprawy górnośląskiej, marka polska stopniowo idzie w górę. W godzinach południowych przed otwarciem giełdy **notowania marki polskiej doszły do 3.10.**

OBURZENIA PRASY NIEMIECKIEJ.

Berlin. (E. E.) Półoficyalny organ centrum oświadcza, że podział G. Śląska jest straszliwą katastrofą dla zewnętrznej i wewnętrznej polityki państwa niemieckiego. „Vossische Ztg" wywodzi, że jest obowiązkiem Wirtha wstrzymać się z dymisyą, by na dotychczasowym swem stanowisku zapobiedz niebezpiecznym zawikłaniom i oświadcza, że Niemcy nie muszą przyjąć bez zastrzeżeń takiego orzeczenia w sprawie górnośląskiej, któreby wyrządziło państwu niemieckiemu nieobliczalne szkody.

Konkordat Łotwy z Watykanem.

Ryga. P. A. T. Opracowano tu projekt konkordatu Łotwy z Watykanem. Projekt ten ma w skróceniu następujące brzmienie: 1) we wszystkich sprawach kościelnych Kościół katolicki na Łotwie podlega bezpośrednio Watykanowi; 2) rząd łotewski zobowiązuje się dostarczać według swego uznania odpowiednią dla Arcybiskupa katedrę, oraz odpowiednie dla Kapituły pomieszczenie wraz z urządzeniem, 3) rząd łotewski gwarantuje arcybiskupom, biskupom i kapitule pobory odpowiednie do ich stanu; 4) Kościół ma prawo otwierać i utrzymywać swoje szkoły; 5) otworzone zostanie Seminaryum duchowne; 6) Arcybiskup ma prawo sprowadzać duchownych z zagranicy; 7) rząd nie będzie przeszkadzał w tworzeniu zrzeszeń i związków będących pod opieką arcybiskupa; 8) kościoły, kaplice i cmentarze są majątkiem Kościoła, którego nikt nie ma prawa konfiskować i będą administrowane przez duchowieństwo. Powyższy projekt został przedstawiony konstytuancie do załatwienia.

Układ francusko-amerykański.

Warszawa. (Telef. wł.). „Chicago Tribune" donosi, że Briand podczas swego dziesięciodniowego pobytu w Stanach Zjednoczonych (w Waszyngtonie) ma zawrzeć układ franko-amerykański. Zamierza on otrzymać od Stanów Zjednoczonych gwarancyę przeciwko ewentualnym atakom niemieckim, wzamian za poparcie Stanów Zjednoczonych w sprawach Oceanu i Dalego Wschodu. Ze strony kół anglofilskich czynią zastrzeżenia, że przy ewentualnych atakach Niemiec pomoc Anglii mogłaby przyjść łatwiej.

ROZBRAJANIE WĘGIER.

Budapeszt. P. A. T. (Węg. Biuro Kor.). „Magyar Orsag" donosi, że koalicyjna komisya reparacyjna zniszczyła na Węgrzech 110 samolotów i 75 motorów. Liczba ta obejmuje całą awiatykę węgierską wraz z samolotami handlowymi.

ZATARG JUGOSŁOWIAŃSKO-RUMUŃSKI.

Budapeszt. (E. E.) Jeden z dzienników tutejszych donosi, **jakoby Rumunia gromadzić miała znaczne siły wojskowe na granicy jugosłowiańskiej, co pozostaje w związku rzekomo z naprężeniem stosunków politycznych pomiędzy Rumunią a Jugosławią.**

TYLKO 102 ARMATY!

Berlin. (E. E.) „Deutsche Allgemeine Zeitung" donosi z kół rzekomo dobrze poinformowanych, że Niemcy przeprowadziły już niemal całkowicie swe rozbrojenie. Do zniszczenia miało pozostać jeszcze zaledwie 102 armaty.

CZWARTA MIĘDZYNARODÓWKA.

Berlin. (E. E.) Tutejsze koła komunistyczne założyły swą własną czwartą międzynarodówkę. Do międzynarodówki tej przyłączyli się angielscy komuniści, ze swym organem oficyalnym „Workers Dreagtheaut".

Wojna w Małej Azyi.

Rzym. P. A. T. Radio. Biuletyn grecki mówi o zwycięstwie Greków w Anatolii pod Afium Karahisar. Biuletyn turecki natomiast mówi, że ataki greckie zostały odparte z wielkiemi stratami.

Rzym. P. A. T. Radio. Wicekonsul włoski w Smyrnie został zaaresztowany przez żandarmów greckich. Włochy poczyniły odpowiednie kroki dyplomatyczne.

Straszny los Gruzyi.

Ryga. P. A. T. Od osób, które przybyły z Gruzyi, dowiaduje się przedstawiciel P. A. T. o strasznych stosunkach, jakie tam panują. Rozstrzeliwują tam codziennie od 10 do 15 osób. Aresztowania mnożą się. Bolszewicy nałożyli obecnie na Gruzyę 50 miliardów kontrybucyi, przyczem muszą płacić kontrybucyę i firmy zagraniczne, które wobec tego wniosły protest przez swoje rządy. Cholera, tyfus i malarya szerzą się ponownie. Produkcya żywności stała się niedostateczną, nawet dla bogatych.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Telef. wł.). We środę wieczorem pos. Filipowicz wyjechał do Moskwy.

Medyolan. P. A. T. (Węg. Biuro Kor.). Na podstawie dekretu, podpisanego przez królową Milenę, został rząd czarnogórski rozwiązany.

Wiadomości gospodarcze.

PANIKA FINANSOWA W WIEDNIU. Na tle pogłosek o nowych planach rządu, dążących do polepszenia finansów i waluty, wybuchła w Wiedniu panika finansowa. Bankom i kasom oszczędności grozi ruina. Rząd wyjaśnia, że panika jest zupełnie bezpodstawną i że skorzystają z niej jedynie najgorsze elementy społeczeństwa.

WIADOMOŚCI O RUCHU GIEŁDOWYM. Środowe zebranie oficyalnej giełdy było nader nieliczne i zdekompletowane, z powodu nieobecności wielu bywalców, obchodzących święto „Pojednania". Kursa walut obcych i dewiz utrzymywały się mniej więcej na wczorajszym poziomie, lecz obrotów prawie nie dokonywano. Akcye bankowe i papiery lokacyjne w zaniedbaniu. Akcyami przemysłowemi, handlowemi i górniczemi obroty, przy tendencyi zniżkowej, bardzo nieliczne. Nabywano małe partye: Trzebinia żelazo, Trzebinia tłuszcze, P. T. H., Automotor, Cegielski.

„Czarna" giełda, wobec „Sądnego Dnia", wstrzymała się od wszelkich transakcyi. W wolnym obrocie wynosiły w przybliżeniu kursa: dolary amer. 4800—5000 Mk., dolary kanad. 4400 Mk., marki niem. 40—44 Mk., korony czeskie 58—60 Mk., niem. austr. 1.85 do 2 Mk.

DALSZY SPADEK DOLARA. (Telef. wł.) Dolar spadł na środowej giełdzie o 200 punktów.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 12 października 1921 r. L. 218

	ofiarow.	żądane	[illegible]
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	4600—	5000—	5000—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	825—	865—	830—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterl.	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	38—	48—	40—
Korony austryackie	1·60	1·90	1·75
„ czesko-słowackie	54—	57—	55—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 168 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z. 1893	90—	97—	—·—
4% „ „ szkolna z. 1908	82—	84—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91—	93—	—·—
4½% „ „ 1914	92—	94—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1900	102—	104—	—·—
4% „ Lwowa	84—	88—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	93—	100—	—·—
4% „	91—	95—	
4% „ kolej.	90—	92—	
4½% Listy zast. Banku Kraj.	107—	109—	
4% „	98—	100—	
4½% „ Banku hipot.	107—	108—	
4% „ 60 l.	98—	100—	
4½% „ Bku Małopolskiego	105—	107—	—·—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	99—	101—	
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104—	106—	
4%	108—	105—	
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	775—	825—	—·—
„ V em.	650—	750—	—·—
Bank Hipoteczny	900—	950—	—·—
„ Małopolski	650—	700—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	600—	700—	650—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350—	425—	
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600—	700—	
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.			
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	1100—	1250—	1200—
Elibor Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	425—	475—	—·—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1200—	1400—	
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	450—	500—	—·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi			—·—
Zieleniewski	9·000	10·000	—·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-II. em.	1800—	2000—	—·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	8000—	10·000	—·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	1500—	1700—	—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln.	4800—	5000—	5000—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	2100—	2400—	2300—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	11·500	12·000	—·—
Sp. akc. Zakłady Górnicze Siersza	11·000	12·000	—·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	8·400	8·600	—·—
Sp. akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	2600—	2800—	2700—
Elektrownia w Sierszy III. em.	3300—	3600—	—·—
„Sikes" T. A.	—·—	—·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1400—	1500—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	5200—	[illegible]	5400—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyst.	4000—	4200—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	6500—	7000—	—·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	5500—	5800—	—·—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Kursa końcowe dewiz: Berlin 4.40, Holandya 180.50, Nowy Jork 544, Londyn 21, Paryż 39.70, Medyolan 21—65, Bruksela 39, Kopenhaga 104, Sztokholm 127.50, Chrystyania 66.50, Madryt 73, Buenos Ayres 180, Praga 6, Budapeszt 0.80, Zagrzeb 2.10, Bukareszt 4.50, Warszawa 0.10, Wiedeń 0.5, austr. stempl. 0.19.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. (gotówka) trans. 5000—5050, 4900, sprzedaż 4900, kupno 4750, Franki francuskie tranz. 365, sprzedaż 365, kupno 350, (czeki) tranz. 372.50—370, sprzedaż 370, kupno 355, Funty szterlingi (czeki) tranz. 19.000—18.800, marki niemieckie (czeki) tranz. 42.50—39, sprzedaż 39, kupno 37, Korony czeskie (czeki) tranz. 56.50.

Praga. P. A. T. Berlin 72.75, Warszawa 1.47, marka niemiecka 73, marka polska 1.25—1.85.

†

Dr ANDRZEJ JURA

Radca sądu i b. Naczelnik sądu pow. w Wiśniczu,

zmarł dnia 6-go października 1921 r. w Kobierzynie, zaopatrzony św. Sakramentami w 47 roku życia.

Tymczasowe złożenie zwłok odbyło się tamże dnia 9-go października b. r.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odbędzie się dnia 15-go października b. r. w kościele parafialnym w Bochni o g. 7-ej rano, na które pozostała żona z córką zaprasza Krewnych i Znajomych.

Bochnia, dnia 10-go października 1921.

GASTON LEROUX.

Człowiek powracający z daleka.

5 Tłomaczenie z francuskiego.

ROZDZIAŁ III.

Pan i Pani Saint-Firmin.

Radość z powodu sukni najświeższej mody, sprowadzonej z ulicy de la Paix ostatnim pociągiem, pochłonęła wkrótce Fanny zupełnie. Był to prawdziwy cud z żółtego jedwabiu, o tiulowej tunice, przetykanej perłami. Szal, haftowany perłami, spływał na odsłonięte ramiona i plecy. Ze zwojów żółtego jedwabiu wychylały się nóżki, obciągnięte kosztownemi, koronkowemi pończoszkami i stopy, ubrane w pantofelki o czerwonych obcasach. W tej sukni żółtej, z rudemi włosami i czerwonemi obcasami podobną była do płomienia.

Było to może groteskowe, niemniej czarujące; sama to uznała. Wyrafinowany i ekscentryczny zbytek doskonale odpowiadał jej urodzie. Gdy zjawiła się w foyer, powitały ją okrzyki zachwytu.

Pozwalała asystować sobie z tą ujmującą uprzejmością, która jednak nie daje żadnych nadziei, była bowiem kobietą bardzo uczciwą. Niemniej sądziła, że żyćby już bez hołdów i uwielbienia nie mogła.

W wielkim salonie przesuwała się po fornirowanych posadzkach ruchem królowej od gościa do gościa, obdarzając wszystkich swemi łaskami. Sławny teren do gry w golfa sprowadzał do zamku najwytworniejszych gości. Żyjemy zresztą w epoce, w której majątek zdobyty przez wyrób „koszulek z Heron“ nie przeszkadza w nawiązywaniu arystokratycznych stosunków.

Goście nie pytali już wcale o Andrzeja. To byłoby nieprzyzwoite. Wszyscy uważali Jacka i jego żonę za prawdziwych panów la Roseraie. Nagle Fanny przestała interesować się sprawozdaniami z przebiegu dzisiejszej gry i ploteczkami zebranemi na ostatniej herbatce tańcującej. Weszli Saint-Firmin'owie.

Nie mogła poznać Marty, której nie widziała od lat pięciu. Młoda żona notaryusza z Juwisy wyglądała jak swój własny cień. Bladość jej stała się niemal przeźroczystą. Można ją było porównać do białej wizyi, mającej rozwiać się za chwilę. Prosta, biała suknia muślinowa podkreślała jeszcze ten nieziemski urok.

Fanny nie poznała nawet głosu Marty, mówiącej:

— Cieszę się, że znów panią widzę — tak ten głos był zmieniony i matowy...

— Niechże ją pani spyta, czemu poprzednio przyjść tu nie chciała, zaskrzypiał za nią głos starego Saint-Firmin'a, podobny do skrzeku pustułki.

Notaryusz, o! ten wcale się nie zmienił. Był to zawsze ten sam staruszek, o małej sarkastycznej bródce, o niespokojnych ruchach, zawsze podrygujący zabawnie i szydzący ze wszystkiego. Uważał, że życie jest śmiesznem i zajmującem widowiskiem, nawet w swych najgorszych, najbardziej dramatyczniejszych i najboleśniejszych przejawach. Znał je dobrze dzięki swemu zawodowi i rozkoszował się niem, jak dyletant.

Mówiono, że jest bardzo bogaty. Obracał podobno umiejętnie kapitałami swych klientów, za usługi kazał sobie dobrze płacić, a mimo to żył jak nędzarz między biurem w Juwisy a małym domkiem nad brzegiem wody, w którym więził tę czarującą młodość.

Dlaczego Marta poślubiła tego człowieka, podobnego do złośliwego dyabła, odzianego zawsze czarno, o tak niemiłym uśmiechu? Dr. Montier, stały gość w zamku la Roseraie, utrzymywał, że była poprostu zahypnotyzowaną.

Inni goście zamkowi opowiadali, że Dr. Montier, uczeń szkoły w Nancy, wszędzie dopatrywał się działań hypnotycznych. Sława doktora datowała się od chwili procesu Eyrand, w czasie którego wygłosił on mowę, mającą wykazać niewinność, a przynajmniej dowieść nieodpowiedzialności Gerarda Bompard, zasugestyonowanego przez prawdziwego zbrodniarza.

— Doktorze! uśpij ją pan i spraw, by nieco utyła, mówiono tego wieczora, ukazując mu biedną, drobniutką panią Saint-Firmin.

Stary mąż kręcił się ciągle koło Fanny, ściskając nieustannie ręce, wyciągające się ku niemu (wiele osób z pośród gości miało względem niego pewne zobowiązania) i mówił:

— Ach! droga pani, wyłaj ją trochę. To napad ostrej neurastenii, trwającej pięć lat... Co? co pani powie na to? Nie chce widywać nikogo od pięciu lat!... nie chce wychodzić z domu, jakbym ją w nim więził... zaledwo czasem wieczorem wychodzi na spacer nad rzekę, sama, jak dusza pokutująca...

A przecież ma wszystko, czego tylko zapragnie... Robi ze mną, co tylko zechce... daję na to słowo honoru! Czy widział kiedy kto coś podobnego? Sama skazuje się na śmierć dobrowolnie... A wie pani, co mówią lekarze? „Neurastenia... neurastenia...“ Cóż to znaczy neurastenia? to znaczy: choroba. Ponieważ jesteś pan lekarzem, wylecz ją pan do licha!... Muszą przecież być na to jakieś środki w aptekach.

— Neurastenia jest chorobą duszy, odparł Dr. Montier.

— To wszystko blaga, odpowiedział tamten, a przez takie blagi wasze, zdrowi ludzie chorują. Dopóki lekarze nie wymyślili neurastenii, nikt na nią nie chorował.

Zaśmiano się, a dziwny mały staruszek zwrócił się już ku wysokiej, długiej, starej pannie, o profilu drapieżnego ptaka, ale o łagodnych, niebieskich oczach, która weszła właśnie ubrana w skromną suknię z czerwonego jedwabiu i usunęła się do ustronnego kątka.

— Panno Helier — zawołał notaryusz przeraźliwie ostrym głosem — jakże się miewa Napoleon I.

Panna Helier, nauczycielka dzieci, zaczerwieniła się aż po białka oczu, bo wszyscy zaczęli się śmiać. Miała ona prawdziwy kult dla duchów naszych wielkich przodków, z którymi była w kontakcie zapomocą stolików wirujących i stukających i nie lubiła, gdy ktokolwiek wyśmiewał jej zamiłowania.

Poza tą niewinną manią stara panna była dzielną osobą, a Fanny chętnie oddawała publicznie hołd jej cnotom i wiedzy.

Panna Helier znalazła się przy stole koło Saint-Firmina i zgromiła go surowo. Ale stary notaryusz nietylko się nie wzruszył, ale usiłował wszystkich przeciągnąć na swoją stronę. Podniesionym głosem polecał swej sąsiadce, by przeprosiła pana Bonapartego za niego, choć on w rzeczywistości nie miał zamiaru obrażać żadnego mieszkańca tamtego świata; był na to zbyt ostrożnym, wiedział bowiem, że duchy wogóle, a szczególniej duchy wielkich ludzi są bardzo mściwe i nieskłonne do żartów.

Biedna panna Helier nie wiedziała jak się zachować wobec drwin tego złego człowieka, który w nic nie wierzył i pragnął ją ośmieszyć.

Fanny z właściwym sobie taktem, który jej nigdy nie zawodził, wezwała na pomoc nauczycielce Dra Montier, który, jak przystało uczonemu z Nancy, bardzo był biegły w kwestyi stolików wirujących, medyów, spirytyzmu i duchów.

— Czy pan, doktorze, zajmowałeś się osobiście stolikami wirującemi?

— Ależ tak, to bardzo przyjemna rozrywka.

Mówił to takim tonem, jakby sam śmiał się z siebie, niemniej umiał podsunąć pewne fakta tym sceptycznym umysłom, odrzucającym z góry wiarę w życie pozagrobowe i przejawy sił z tamtego świata.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.